

Od podszewki

Po ubiegłorocznym referendum zarządzanie miastem, jak wiadomo, powierzono prezydentowi Tomaszowi Sadzyńskiemu i nowej ekipie. Postawiono przed nimi bardzo trudne zadania. Szczególnie wyraźnie rysuje się to w sferze kultury. Każda z decyzji dotycząca spraw personalnych i finansowania materii tak subtelnej jak twórczość artystyczna może bowiem budzić spory i kontrowersje. No bo – wydawałoby się - czy powinno się tak skrupulatnie liczyć pieniądze, gdy ma się do czynienia z duchowością? A jednak, odwołując się do konkretnego przykładu, w lipcu br. minister Bogdan Zdrojewski zdecydował się usunąć z posady dyrektora Narodowego Instytutu Chopina wybitnego menadżera kultury, ponieważ pojawiły się niejasności w dokumentacji finansowej (nie wolno stosować taryfy ulgowej w stosunku do nikogo, gdy zarządza się pieniędzmi należącymi do podatników).

Na łódzkim podwórku wrzawa wokół planów budowy centrum festiwalowego Camerimage, rozwiązania umowy z animatorami festiwalu dialogu czterech kultur i powołania nowej struktury, zmian w Teatrze Nowym – postawiły w szczególnej sytuacji odpowiedzialną za kulturę wiceprezydent Wiesławę Zewald. Przyjrzyjmy się, już bez emocji, swoistemu bilansowi zamknięcia w perspektywie kontynuacji najważniejszych przedsięwzięć. Co jest prawdą, a co opinią narzuconą przez poprzedników i samych zainteresowanych, niezgodną z faktami?

Wiesława Zewald: Zaczęliśmy działalność w okresie intensyfikacji starań o przyznanie Łodzi w roku 2016 tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Oznaczało to, że miasto przygotowując aplikację musiało wcześniej wyjaśnić wszelkie wątpliwości i uchybienia logistyczne i finansowe dotyczące zwłaszcza inicjatyw i imprez sztandarowych, o największej wadze. Bo każde uwikłanie w zobowiązanie bez pokrycia, zagmatwana sytuacja prawna zmniejszała albo nawet likwidowała nasze szanse w tej europejskiej rywalizacji. Najtrudniej nam przyszło się zatem mierzyć z zastanym budżetem, nie dającym możliwości wprowadzenia żadnych korekt a także deklaracje i obietnice finansowe bez pokrycia (np. koncerty orkiestry szanghajskiej i berlińskiej, których rachunek miał wynieść 1.200.000 zł). Udało się wynegocjować kwotę o połowę niższą- na szczęście, bo sprawa mogła skutkować skandalem międzynarodowym. Inne zobowiązania bez pokrycia dotyczyły np. animatorów festiwalu, które miały się za chwilę zacząć. I nie dziwię się, że nikogo nie przekonywały nasze wyjaśnienia informujące o zmianie Ustawy – Prawo zamówień publicznych, bo nowe przepisy w pełnym brzmieniu znane już były w grudniu 2009 roku. Zatem podpisywanie umów z organizatorami tak ważnych wydarzeń jak np. Fashion Week winno nastąpić najpóźniej do końca stycznia 2010.

Przypomnę, że już w końcu ubiegłego roku Rada Miejska zdecydowała, że nie przekaże środków (40 mln zł) na projekt architektoniczny budowy Centrum Festiwalowego Camerimage autorstwa Franka Gehry'ego. Wtedy organizator imprezy pan Marek Żydowicz powiedział, że festiwalu w Łodzi nie będzie! Zapomniał, że podpisał wieloletnią umowę na organizację tej imprezy, a w budżecie są na to zaplanowane środki (blisko 1,5 mln rocznie). Umowa nie zabezpieczała jednak interesów miasta, a organizatorowi nie groziły kary za niezorganizowanie imprezy! Muszę jeszcze raz powtórzyć, że nie ma zagrożenia realizacji inwestycji EC1! Byłoby tak, gdyby miasto nie zgodziło się pokryć kosztów wyposażenia obiektu. Dlatego miasto jako lider projektu musiało zabezpieczyć swoje interesy, odkupując grunt pod budowę EC1. Nie można było bowiem inwestować w obiekt niebędący naszą własnością. Już w tej chwili przeznaczamy przecież na tę inwestycję ponad 70 mln zł. Przypomnę, że w lipcu tego roku podpisaliśmy umowę na realizację inwestycji i rozpoczęła się ona zgodnie z planem.

Ale podkreślam, nie było nigdy zagrożenia, iż w EC1 nie ma miejsca na studio Davida Lyncha czy biura Festiwalu Plus Camerimage. Taką nieprawdziwą informację upublicznił p. Marek Żydowicz. Obiekt zostanie przez nas całkowicie wyposażony na potrzeby tych czy innych działań. O środki unijne na budowę EC1 przecież fundacja występowała wspólnie z miastem i od jej decyzji zależy, czy zechce być użytkownikiem tego obiektu, czy będzie tam studio Davida Lyncha i biura Festiwalu. W tej chwili w tej sprawie trwają negocjacje. Inną niepotwierdzoną informacją przekazywaną przez p. Marka Żydowicza było zapewnienie, iż znalazł on firmę (Colliers), która wybuduje Centrum Festiwalowe. Pan Prezydent Tomasz Sadzyński spotkał się z przedstawicielami tej firmy i owszem potwierdziło się wyłącznie to, że zainteresowani są oni pozyskaniem środków na budowę otoczenia wokół Centrum (czyli hoteli, restauracji, sklepów) a nie samego Centrum Festiwalowego. Na tę inwestycję miasto musiałoby wyasygnować własne środki, tj. 560 mln zł. Kończąc ten trudny temat pragnę jeszcze raz przypomnieć, że na Nowe Centrum Łodzi składają się trzy obiekty: owe EC1, którego budowę rozpoczęliśmy, „słynna rura”, czyli tzw. Specjalna Strefa Sztuki (projekt złożony w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego - czekamy na przyznanie środków unijnych) oraz ww. Centrum Festiwalowe (na które do chwili obecnej nie mamy wskazanych źródeł finansowania).

Inny problem. Gdybym nie podjęła radykalnych decyzji dotyczących organizacji i finansowania nowego festiwalu czterech kultur, byłby poważny zgrzyt w naszych staraniach o tytuł Ł-ESK. Trwa bowiem proces sądowy między poprzednimi organizatorami festiwalu, który może poważnie zakłócić prawa do dawnej marki. Nie jest tajemnicą (mamy pismo z Urzędu Skarbowego), że organizatorzy FD4K od początku istnienia tego festiwalu zalegają urzędowi skarbowemu z kwotą około półtora mln zł. A będziemy przecież „prześwietlani” przez komisję europejską także w sensie naszej wiarygodności co do możliwości cyklicznego organizowania takiej sztanarowej imprezy. Aby tak ważne wydarzenie wielokulturowe nie zniknęło z mapy kulturalnej Łodzi postanowiliśmy wprowadzić nowego dyrektora i zlecić mu organizację tego festiwalu. Nigdy się z tym nie zgodzę, że Festiwal Dialogu 4 Kultur jest wyłączną własnością jednej rodziny. Bo przecież to mieszkańcy naszego miasta finansowali w ogromnej części kolejne edycje tego festiwalu, razem ok. 8 mln zł. Zawsze jednak z szacunkiem będę się odnosiła do twórcy i pomysłodawcy tego festiwalu. Nie chcę po raz kolejny odnosić się do sposobu prowadzenia Miasta Dialogu (instytucji powołanej na potrzeby FD4K) przez poprzednią panią dyrektor. Podjęłam takie same decyzje jak minister kultury w odniesieniu do dyrektora Narodowego Instytutu Chopina.

Dlaczego z kolei zdecydowałam się na konkurs na dyrektora naczelnego w Teatrze Nowym zamiast poprosić o powrót Zbigniewa Brzozę? Taka była sugestia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Związku Artystów Scen Polskich. Ponadto jego praca, czego nie ukrywał w rozmowach ze mną, zaczęłaby się niestety od zwolnień aktorów, co w tak zwanym okresie ochronnym dla aktorów (od kwietnia do października) wywołałoby ogromne niepokoje społeczne, protesty związków zawodowych, słowem chaos, a tego chciałam uniknąć. Zobaczymy, co przyniesie konkurs...

Not. M. Karbowski